VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki**
(nr 95)
z dnia 9 października 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 95)

9 października 2013 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Ireneusza Rasia (PO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację ministra sportu i turystyki na temat planowanych zmian w 2014 roku w systemie szkolenia i współzawodnictwa sportowego młodzieży uzdolnionej sportowo.

W posiedzeniu udział wzięli: **Tomasz Półgrabski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Maria Sieklucka** główny specjalista kontroli państwowej w Najwyższej Izbie Kontroli wraz ze współpracownikami oraz **Wacław Hurko** zastępca przewodniczącego Rady Głównej Krajowego Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Anna Czechowska**, **Krzysztof Majer** i **Artur Zaniewski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dzień dobry państwu. Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum i otwieram posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Chciałbym w imieniu państwa posłów powitać wszystkich zaproszonych gości na czele z panem ministrem Półgrabskim. Przystępujemy do ustalenia porządku obrad. W porządku dziennym posiedzenia Komisji przewidziany jest punkt – informacja ministra sportu i turystyki na temat planowanych zmian w 2014 roku w systemie szkolenia i współzawodnictwa sportowego młodzieży uzdolnionej sportowo. Czy ktoś ma wniosek formalny odnośnie do porządku obrad? Nie słyszę zgłoszeń i stwierdzam, że Komisja przyjęła taki porządek obrad. Przystępujemy do jego realizacji. Oddaję panu głos, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Tomasz Półgrabski:

Szanowni państwo, panie przewodniczący, podczas posiedzenia Komisji w dniu dzisiejszym po raz kolejny prezentujemy informacje na temat zmian planowanych w systemie sportu młodzieżowego. Ten system powiązany jest z układem współzawodnictwa – olimpiad młodzieżowych, mistrzostw Polski itd. Chciałbym przypomnieć, że te zmiany zapoczątkowane zostały już w roku 2013. W roku 2014 będziemy je konsekwentnie w dalszym ciągu realizowali. W ubiegłym roku pięć polskich związków sportowych podjęło decyzję, że będzie uczestniczyło w programie pilotażowym. Przekazaliśmy im odpowiedzialność nad realizacją zadań z zakresu sportu młodzieżowego oraz systemem szkolenia. Zadanie to podjęły: Polski Związek Lekkiej Atletyki, wioślarstwo, pływanie, Polski Związek Żeglarski oraz Polski Związek Biathlonu. Były to zarówno duże, jak i małe związki.

Zapewne pamiętają państwo, że dwa miesiące temu odbyło się posiedzenie Komisji, podczas którego omówione zostały sprawy pilotażu. Przedstawiony został raport, a poszczególne związki sportowe zaprezentowały szczegółową informację w kwestii tego, jak ten proces szkolenia jest realizowany w poszczególnych sportach. Specjalnie powołany został w tym celu zespół monitoringu przy Instytucie Sportu. Na bieżąco przeprowadza on ewaluację oraz wspiera proces zmian. Mamy świadomość, że aby odnieść sukces potrzebne jest wsparcie kompetentnych fachowców. W styczniu przedstawię państwu całościową ocenę zmian, na podstawie działań tych pięciu związków. Myślę, że będziemy mogli wyciągnąć konstruktywne wnioski, które przydadzą się w dalszej dyskusji i analizach.

W styczniu 2014 roku odbędzie się posiedzenie Komisji dotyczące zaopiniowania budżetu Ministerstwa Sportu i Turystyki. Będziemy rozmawiali o szczegółach doty-

czących środków finansowych – na jakie programy dedykowane są środki finansowe i w jakiej kwocie. W dniu dzisiejszym poruszamy ten ważny temat, w związku z czym chciałbym przedstawić krótką informację na temat środków przeznaczonych na rok 2014. W roku 2014 przeznaczyliśmy kwotę 169.119 tys. zł na ten cel. Środki pochodzą oczywiście z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej. Zgodnie z rozporządzeniem ministra, jest to środek specjalny, który może być wykorzystywany do tego, aby finansować programy w zakresie szkolenia młodzieży uzdolnionej sportowo.

W ramach środków finansowych, którymi dysponował będzie Departament Sportu Wyczynowego MSiT, będziemy realizowali następujące programy – wymienię je w skrócie oraz przedstawię informacje na temat tego, jakie chcemy osiągnąć cele. Pierwszym programem jest szkolenie kadry wojewódzkiej młodzika. Na to zadanie chcemy przeznaczyć 10 mln zł. W roku ubiegłym na ten cel przeznaczaliśmy pomiędzy 7 a 8 mln zł. Można więc zauważyć wzrost. Program funkcjonował będzie na zasadach, na jakich opierał się do chwili obecnej. Będą go prawdopodobnie realizowały – przypominam o zasadzie konkursowej – wojewódzkie interdyscyplinarne stowarzyszenia sportowe. Chciałbym, aby akcent tego programu był jednak trochę inny niż dotychczas. Do chwili obecnej współfinansowaliśmy wraz z marszałkiem 30 dni szkolenia w okresach wolnych od nauki i dofinansowaliśmy to kwotą 40 zł dziennie przez 21 dni. Uważam, że ten program powinien opierać się na selekcji. Zawodnicy, którzy są w tej kategorii wiekowej mogą spokojnie migrować pomiędzy dyscyplinami sportu. Wraz z polskimi związkami sportowymi oraz Instytutem Sportu będziemy starali się ulepszyć ten program, aby uzyskać wyższą jakość monitoringu tej grupy zawodników. Pragniemy dokonać skutecznej analizy tego, co dzieje się z tymi zawodnikami. Nie chcemy opłacać 21 dni szkolenia „na sucho”, bo w kontekście roku i systemu szkolenia niewiele to daje. Pragniemy ustalić wyraźny cel, który będziemy monitorowali dzięki temu programowi. Tak jak powiedziałem, jest to niezwykle ważny etap. Przewidujemy zwiększenie środków finansowych w tym zakresie.

Organizacja zawodów finałowych Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży – wielokrotnie prowadziliśmy dyskusje na ten temat. Wszyscy mamy wątpliwości odnośnie do jej formuły – jak ją ulepszyć i spowodować, aby wzbudzała większe zainteresowanie i była bardziej skuteczna. Zdecydowaliśmy, że w roku 2014 będziemy kontynuowali Zimową Olimpiadę Młodzieży. Rozegrana zostanie ona na terenie województwa śląskiego. Letnia olimpiada, ze względu na to, iż do konkursu zgłosiło się tylko jedno województwo, po naszym zapytaniu skierowanym do urzędów marszałkowskich… Przedstawiło ono bardzo niezadowalające warunki finansowe – propozycja finansowania wynosiła około 70 tys. zł, co nie ma sensu.

Poseł Zbigniew Pacelt (PO):

Może to są fundusze na samo otwarcie?

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Może. W związku z tym postanowiłem przeprowadzić dogrywkę. Wysłałem ponownie zapytanie do urzędów marszałkowskich i po raz kolejny ogłoszę konkurs. Mam nadzieję, że ktoś się zgłosi. W rozmowach z przedstawicielami kilku województw wyraziłem swoje oczekiwania finansowe. Jeśli żaden urząd wojewódzki się nie dołoży, to oczywiście olimpiada zostanie przeprowadzona, ale zrobimy to po swojemu, we współpracy z polskimi związkami sportowymi. Nie dostrzegam innej formuły działania. Wartość dodana polega na tym, że urząd marszałkowski wyremontuje obiekty, dołoży środków finansowych, doposaży kluby sportowe. Jeśli tego nie będzie, to nie osiągamy celu podstawowego, o którym zawsze mówiliśmy.

Kolejny program dotyczy zakupu oraz dystrybucji sprzętu sportowego dla najwyżej zakwalifikowanych klubów w systemie sportu dzieci i młodzieży. Na ten cel przeznaczyliśmy 1 mln zł. To kwota na poziomie dotychczasowej dotacji. Musimy mieć na uwadze fakt, że system naliczania punktów nadal funkcjonuje. Później opowiem o tym, jakie mamy plany w tym zakresie i jakie zmiany zostaną wprowadzone. W przyszłym roku odbędzie się gala lub uroczystość związana z tym zadaniem. Kluby zakwalifikowane na najwyższych pozycjach w różnych sektorach i obszarach otrzymają sprzęt sportowy.

Szkolenie młodzieży uzdolnionej sportowo w akademickich centrach szkolenia sportowego, wojskowych ośrodkach szkolenia sportowego oraz ośrodkach szkolenia sportowego Ludowych Zespołów Sportowych – na ten cel przeznaczyliśmy kwotę 14,5 mln zł. Program ten będzie kontynuowany w dotychczasowej formule. Zakładamy, że rok 2014 poświęcony będzie szerokim konsultacjom społecznym, zmianom w tym obszarze. Nie jesteśmy do końca zadowoleni z efektywności tego szkolenia. Na sali obecny jest przedstawiciel Ludowych Zespołów Sportowych. W dniu wczorajszym odbyło się merytoryczne spotkanie. Będziemy nadal pracowali nad tym, aby te programy były lepsze, coraz bardziej skuteczne.

Kolejny program dotyczy udziału akademickiej reprezentacji Polski w uniwersjadach oraz letnich i zimowych mistrzostwach świata sportów olimpijskich. Na ten zakres działań przeznaczyliśmy kwotę 1,5 mln zł. Różnica polega na tym, że polskie związki sportowe i tak przygotowują zawodników do startu w uniwersjadzie. W związku z tym przekażemy środki finansowe na logistykę – zakup strojów, wyjazd, wpisowe itd. Polskie związki będą tak jak do tej pory odpowiedzialne za przygotowanie kadry. Przekazywaliśmy na ten cel pieniądze zarządowi głównemu, ale nie były one wydatkowane na przygotowania zawodników uniwersjady, a były rozproszone na realizację mniejszych projektów. To marnowanie środków i takie działanie nie ma sensu. Zabezpieczamy wyjazd, udział reprezentacji. Zawodnicy, pomimo iż są studentami, są szkoleni przez polskie związki sportowe.

Będziemy kontynuowali ogólnopolski projekt szkolenia młodzieży uzdolnionej sportowo w piłce siatkowej w szkolnych ośrodkach sportowych. Na ten cel przeznaczyliśmy kwotę 13 mln zł. W roku bieżącym zdawałem już sprawozdanie na ten temat, odbyło się posiedzenie Komisji, nie będę więc przedstawiał szczegółów. Kontynuujemy ten projekt, to jego drugi pełny rok funkcjonowania. Myślę, że na efekty trzeba będzie poczekać. Wszyscy zgadzamy się, że ma on olbrzymią wartość dodaną. To modelowe rozwiązanie, które należy kontynuować.

Najważniejsza część systemu – nowe zadanie, które nazwaliśmy w inny sposób. Za chwilę wytłumaczę, czego to zadanie dotyczy. Chodzi o szkolenie indywidualne i grupowe młodzieży uzdolnionej sportowo w szkołach mistrzostwa sportowego oraz ośrodkach szkolenia sportowego młodzieży, przygotowanie i udział reprezentacji Polski w zawodach międzynarodowych w kategoriach juniorów i młodzieżowców oraz przygotowanie akademickiej reprezentacji Polski do udziału w uniwersjadach oraz akademickich mistrzostwach świata. Na ten cel przeznaczymy kwotę ponad 116 mln zł. Beneficjentami tego programu będą głównie polskie związki sportowe, które prowadzą ośrodki szkolenia, współfinansują poprzez MSiT szkoły mistrzostwa sportowego oraz będą prowadziły szkolenie w zakresie kadry wojewódzkiej juniorów młodszych, juniorów i młodzieżowców.

Chciałbym powiedzieć jeszcze o jednej sprawie, ale myślę, że na ten temat będziemy rozmawiali w dniu jutrzejszym, przy okazji omawiania środków budżetowych. Otwieramy nowy program związany z przygotowaniem do startu reprezentacji Polski w Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w 2022 roku. Wiedzą państwo, że parlament poparł inicjatywę Krakowa. Rozmawialiśmy o tym podczas posiedzenia Komisji. Rząd poparł inicjatywę organizacji igrzysk olimpijskich. To działanie musi wiązać się z akcentem sportowym. Przeznaczymy dodatkowe 5 mln zł na narodowy program rozwoju sportów zimowych. Dwa lub trzy miesiące temu, tak jak państwa informowałem, skierowałem pismo do polskich związków sportowych – zimowych – z prośbą o przygotowanie takiej strategii. Dokumenty zawierające opisy strategii wpłynęły do MSiT, ale są bardzo źle przygotowane, jeśli chodzi o sprawy organizacyjne. Ze świecą można szukać spójnej koncepcji działania, zawierającej cele i pomysł rozwoju dyscypliny sportu. Jeden ze związków – opowiem o tym w formie żartu – napisał, że jego potencjał jest podobny do wyścigów formuły 1 – mówię o bobslejach. Należy się zająć tym tematem.

Odbyło się spotkanie z jednym z prezesów polskich związków, panem Waśkiewiczem z Polskiego Związku Biathlonu. Jest on profesorem, byłym rektorem Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach. Obiecał, iż podejmie się koordynacji przygotowania tej strategii. Chciałbym, aby ten program tworzony był we współpracy ze środowiskiem sportowym, a nie aby minister Półgrabski wraz ze współpracownikami układał tę strate-

gię. Nie miałaby ona wtedy sensu. W najbliższym czasie organizujemy dwudniową konferencję, podczas której spotkamy się i będziemy mogli przeanalizować ten materiał pod względem metodologicznym. Kwotę 5 mln zł będziemy mogli rozdysponować zgodnie z tą strategią. Jeśli zapotrzebowanie co roku będzie się zwiększało, to oczywiście środki zostaną również zwiększone. Myślę, że w pierwszym roku programu na realizację badań i szkoleń wystarczy jednak ta kwota. Przypominam, że niektórzy zawodnicy, którzy będą mieli szansę wystąpić w Krakowie, już teraz trenują w ramach programu przygotowań do Soczi, do mistrzostw Europy. To finansowanie się powiela.

Przedstawiłem państwu najważniejsze programy, które będziemy realizowali oraz kwoty, jakie poświęcimy na ten cel. Teraz opowiem krótko, dlaczego te zmiany są potrzebne. W materiale przedstawiliśmy diagnozę, ale chciałbym ją w kilku zdaniach w skrócie powtórzyć, aby państwa nie zanudzać. Dokonaliśmy analizy dwóch cykli olimpijskich: 2005-2008 oraz 2008-2012. Stwierdziliśmy, że spośród 136 juniorów, którzy wywalczyli 89 medali w mistrzostwach świata, w igrzyskach olimpijskich uczestniczyło zaledwie 17 zawodników. Tylko dwóch z nich wywalczyło medale, a jeden uplasował się na pozycji punktowanej. Podkreślam tę różnicę pomiędzy potencjałem juniorskim a seniorskim. W tej grupie młodzieżowej są problemy szkoleniowe.

Dokonaliśmy podsumowania medali według programu Londyn – sportów znajdujących się w programie igrzysk olimpijskich. Proszę zwrócić uwagę na fakt, że w 2008 roku zdobyliśmy 19 medali, w 2009 – 16 medali, w 2010 – 9 medali, w 2011 – 15 medali, a w 2012 jedynie 5 medali, w tym żadnego złotego. Pokazuje to, że nasz potencjał się kurczy. Diagnoza wskazuje, że Polska w 2008 roku według rankingu zajmowała 6 miejsce, w 2009 roku – 7 miejsce, w 2010 roku – 13 miejsce, w 2011 roku – 10 miejsce, w 2012 roku także 10 miejsce. Poziom spada. Wyprzedzają nas takie państwa, jak Rosja, Niemcy, Francja, Włochy, Korea Południowa, Japonia itd. Dlaczego tak jest? Model współzawodnictwa jest niewątpliwie przestarzały, niezgodny i niekompatybilny z kalendarzami międzynarodowych federacji sportowych. Często zdarza się tak, że mistrzostwa Polski są organizowane po mistrzostwach świata w danej dyscyplinie. Terminy szkolenia sportowego są sztuczne – tylko w ferie, dni wolne od nauki, wakacje. Dzieci, zamiast odpoczywać podczas wakacji, wraz z rodzicami uczestniczą w szkoleniach. Szkolenia odbywają się w ciągu roku w klubach sportowych. System kontroli jest *ex post*. Nie dokonujemy kontroli *online*, a co jakiś czas sprawdzamy, jakie mamy efekty, czy szkolenie coś daje, jakie wyniki mają zawodnicy, czy startują w imprezach międzynarodowych.

Mógłbym przez najbliższą godzinę opowiadać o mankamentach, jakie wynikają z tego przestarzałego systemu, z pracy ludzi, być może również opieszałości ministerstwa. Składa się na ten problem wiele elementów. Analizując jeszcze dwa *case-y* – tenisa stołowego, którego działania kiedyś państwu prezentowałem oraz związku lekkiej atletyki w 2013 roku we wszystkich województwach – proszę zwrócić uwagę, że na 1192 zawodników szkolonych w systemie tylko 54 wzięło udział w imprezach międzynarodowych. Tylko 54 osoby reprezentowały poziom, który pozwalał na reprezentowanie kraju w mistrzostwach Europy, świata, meczach międzynarodowych. Pozostali zawodnicy mieli poziom krajowy, a wielu z nich nie zdobyło w ogóle punktów.

Wydaje mi się, że najlepszym podsumowaniem są ekspertyzy pana profesora Sozańskiego. Nie muszę wyjaśniać, kto to jest, osobom tu zgromadzonym. Mówi on, że sport młodzieżowy jest przesadnie sterowany w stronę maksymalizacji osiągnięć już w najmłodszych kategoriach wiekowych. W ten sposób przedwcześnie wyeksploatowani młodzi zawodnicy nie są w stanie czynić dalszych postępów. Nader często dotykają ich przeciążenia i długotrwałe kontuzje, odchodzą od szkolenia. Ta analiza jest zawarta w oficjalnych materiałach prezentowanych podczas konferencji prowadzonych przez pana profesora Sozańskiego i jego współpracowników.

Do jakich kluczowych zmian dojdzie w roku 2014? Tak jak powiedziałem, będziemy konsultowali je ze środowiskiem. Nie chcemy dokonywać zmian globalnych i całościowych, bo nie na wszystko jesteśmy przygotowani. Chcielibyśmy, aby te zmiany były rozsądne, przedyskutowane ze środowiskiem i wprowadzane zgodnie z zasadami, jakie obowiązują. Przede wszystkim – zapowiadaliśmy tę zmianę, to nie jest informacja nowa – nastąpi przekazanie odpowiedzialności za sport młodzieżowy 37 polskim związkom

w sportach olimpijskich. Będą one odpowiadały za szkolenie młodzieżowe. Przez cały rok spotykaliśmy się ze związkami i środowiskiem. Polskie związki mają świadomość tych zmian i zostały zobowiązane do opracowania wieloletnich programów szkolenia sportowego młodzieży. Są zobowiązane do przedstawienia kryteriów powoływania do kadry – mają one być precyzyjne, przyjęte przez zarząd oraz nasz zespół monitorujący do spraw sportu młodzieżowego.

Powołanie sztabów szkoleniowych – w każdym związku sportowym musi być osoba odpowiedzialna za szkolenie młodzieżowe. Nie zgadzamy się na to, aby szef szkolenia był odpowiedzialny zarówno za kadrę seniorów, jak i młodzieżową. Musi być dedykowana osoba, która będzie pilnowała i monitorowała oraz będzie brała odpowiedzialność za kadrę młodzieżową. Monitoring procesu szkoleniowego będzie obustronny – będziemy wymagali przedstawienia paszportu zawodnika ze strony polskiego związku sportowego, a ministerstwo ma grupę ludzi zgrupowanych przy Instytucie Sportu, którzy będą to monitorowali. Przypominam, że w ramach działań tej placówki prowadzimy projekt preselekcji.

W dniu dzisiejszym prowadzimy dyskusję na temat tego, z jakiego źródła znaleźć pieniądze na te cele. Tak jak powiedziałem, na ten program przeznaczyliśmy około 116-117 mln zł. Dążymy do tego, aby zmaksymalizować środki finansowe przekazywane przez samorząd wojewódzki. Dwa tygodnie temu wraz z panią minister braliśmy udział w konwencie marszałków, który odbył się w Bydgoszczy. Zaprezentowaliśmy wtedy wszystkie programy z zakresu sportu powszechnego, o których już rozmawialiśmy oraz z zakresu szkolenia dzieci i młodzieży. Zaproponowaliśmy, aby marszałkowie przyjęli wspólne stanowisko. Zostanie ono najprawdopodobniej przyjęte wkrótce. Marszałkowie wyrazili wolę zmian i chęć wsparcia nas w tych programach. Wyrazili chęć partycypowania w środkach finansowych przeznaczonych na realizację tych programów. Mam nadzieję, że to będzie naszym wspólnym wielkim sukcesem. W ślad za tym podpiszemy porozumienia z urzędami marszałkowskimi. O tym, czy to się uda, będę mógł opowiedzieć dopiero w przyszłym roku. Mam nadzieję, że tak będzie – wtedy będę mógł omówić to w oparciu o dane liczbowe. Dzięki współpracy z urzędami marszałkowskimi może być więcej pieniędzy na sport.

Jeśli chodzi o system sportu i przekazywania odpowiedzialności do polskich związków sportowych, to chciałbym powiedzieć, że nie będziemy narzucali związkom, w jakim trybie i formie mają organizować szkolenie. Polski Związek Pływacki swoje szkolenia wiąże z funkcjonowaniem szkół mistrzostwa sportowego, których ma 8, a docelowo będzie miał 16 – po jednej na województwo. Polski Związek Lekkiej Atletyki szkolenia prowadzi w oparciu o wojewódzkie interdyscyplinarne stowarzyszenia sportowe. Nie wiem, jak postąpi w roku bieżącym, ale ma w tym aspekcie pełną dowolność. Wiem, że trwają rozmowy ze środowiskiem. To sprawa polskiego związku sportowego.

W dniu wczorajszym odbyłem spotkanie z koordynatorami urzędów marszałkowskich, którzy są odpowiedzialni za sport. Dyskutowaliśmy na temat koncepcji przekazywania pieniędzy polskim związkom sportowym, wojewódzkim związkom sportowym lub organizacjom, które uczestniczyły w tym procesie do chwili obecnej, czyli WISS. Być może WISS zostaną zmobilizowane i porozumieją się z wojewódzkimi związkami sportowymi, aby w dalszym ciągu reprezentować ich interesy. Jako minister odpowiedzialny za te sprawy nie mam z tym problemu, jestem otwarty. To sprawa środowiska, aby się dogadać i przedstawić nam ofertę szkoleniową, której oczekujemy.

Opracowaliśmy w tym celu stosowne zarządzenia. Już w dniu dzisiejszym jesteśmy gotowi, aby te zarządzenia opublikować, przedstawić polskim związkom sportowym, wprowadzić w życie i uruchomić konkursy. Aby w tym roku nie było problemów, zajmiemy się tym we wcześniejszym terminie. Jesteśmy gotowi. Chcemy uruchomić większy monitoring medyczny oraz diagnostyczny. Tego zabrakło w dotychczasowym systemie. Wielokrotnie mówiłem, że zawodnicy kierowani przez polskie związki sportowe do sportu wysokiej klasy, jako utalentowani, są ludźmi nienadającymi się do tego pod względem zdrowotnym. Z tego powodu widzę w tym zakresie wiodącą rolę Centralnego Ośrodka Medycyny Sportowej oraz Instytutu Sportu, który ma diagnozować problemy, tak jak dzieje się na całym świecie.

To wszystkie informacje, jakie chciałbym przedstawić w ramach ogólnego wprowadzenia do tematu. Jak państwo mogli usłyszeć, nie wprowadzamy żadnych rewolucyjnych rozwiązań, nie robimy nerwowych ruchów. Staramy się wprowadzać zmiany we współpracy ze środowiskiem sportowym, stopniowo i regularnie. Są ludzie, którym nie jest to w smak. Związane jest to z dystrybucją środków finansowych – niektórzy tracą do nich dostęp, inni uzyskują kompetencje. Tak funkcjonują inne modele zarządzania. Uczestniczyłem niedawno w nieformalnym spotkaniu ministrów sportu, podczas którego konsultowałem się z moimi kolegami i zapytałem, jak system szkolenia funkcjonuje w ich krajach. W każdym systemie jest tak, że związek sportowy odpowiada za szkolenie. Zostawiamy sobie młodzika. Chcemy pracować nad nim od podstaw, aby szkolenie było koordynowane przez wojewódzkie interdyscyplinarne stowarzyszenia sportowe.

Jeśli będą mieli państwo pytania, to chętnie udzielimy odpowiedzi. Wszystkie informacje zawarte są w materiałach. Jeśli będą chcieli państwo usłyszeć o zarządzeniach ministerstwa, to również chętnie o tym opowiemy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję panu ministrowi. Otwieram dyskusję. Jako pierwszy zgłosił się poseł Jan Tomaszewski.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni goście, dziękuję za obrazowe przedstawienie sytuacji, ale nie podoba mi się jedna sprawa. Czy wam się to podoba, czy nie, jako ministerstwo musicie być batem i katem nad polskimi związkami sportowymi. Dajecie pieniądze na ich funkcjonowanie. Podam przykład. W dniu dzisiejszym rozmawiałem – pan poseł poświadczy – z posłem Koseckim. Zapytałem go, na jakiej zasadzie funkcjonują akademie piłkarskie, które powstają obecnie jak grzyby po deszczu, bo piłkarze udostępniają im swoje nazwiska, a trenują tam ludzie z ulicy, którzy nie mają pojęcia o sporcie. Roman przyznał mi rację. Już wkrótce związek będzie musiał wydać certyfikat dla tych szkół, które pobierają za to od ludzi pieniądze. Przypomnę, iż 10 lat temu – mówię na kanwie piłkarskiej – w Niemczech mieli problemy z piłką nożną. Stworzono jednolity system szkolenia i teraz tacy ludzie jak Goecke czy Özil opuszczają te szkoły. Wydaje mi się, że ministerstwo nie może być partnerem we współpracy ze związkami, tak jak pan to przedstawił. Od związków trzeba wymagać.

Przejdę do omówienia meritum sprawy. Bardzo mi się podoba, że ministerstwo zauważyło problem, który poruszyliśmy – olimpiady w Krakowie. Umówmy się, panie ministrze, że osoby, które obecnie startują w uniwersjadach, jeżdżą na mistrzostwa świata, nie zrobią nic znaczącego podczas olimpiady – nie możemy liczyć na medale z ich strony. Profesor Sozański powiedział, że to pokolenie przetrenowane, przemęczone i nie osiągnie sukcesów. Mam propozycję – kapitalnie pan to ujął – trzeba objąć grupę młodzieży w wieku 10-15 lat szkoleniem. Jeśli się ich teraz wytrenuje, to będą kandydatami na medalistów w Krakowie. Wydaje mi się, że do 2014 lub 2015 roku, przed otrzymaniem decyzji, czy odbędzie się u nas olimpiada… Kiedy otrzymamy tę decyzję? Chyba w 2015 roku, tak?

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Tak.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Do tego czasu powinniśmy wydać jak najwięcej na tych 10-15 latków, aby przygotować ich do uprawiania sportu na najwyższym poziomie, a nie żądać wyników. Pan profesor to powiedział – nawaliliśmy, jeśli chodzi o dotychczasowe szkolenie. Wydaje mi się, że ministerstwo musi zobligować związki do udzielania certyfikatów na szkolenie 10-15 latków. Później będziemy wiedzieli, kto za to odpowiada, kto co zrobił. Gdy będziecie partnerami wraz ze związkami, to będzie tak – „dziękuję, do widzenia, wita rozumita, nie wyszło”. Prowadzę rozmowy z angielskimi dziennikarzami i opowiadają oni, jak udało im się przygotować do olimpiady w ich kraju. Niech państwo zobaczą – zdobyli trzecie miejsce i 50 medali. Zaczęli od szkolenia 10-15 latków. Wydaje mi się, że należy odwrócić tę piramidę, o której mówił pan minister i wydać nie 5 milionów, ale przezna-

czyć jak najwięcej pieniędzy na przygotowanie młodzieży, aby uzyskała wybitne wyniki. Należy mniej wydawać na uniwersjady, które, umówmy się, że możemy wygrać, ale nic z tego nie będziemy mieli. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Bardzo proszę, głos ma Bogusław Wontor.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Dziękuję. Panie przewodniczący, koleżanki i koledzy, panie ministrze, myślę, że dyskusję o kwestiach związanych ze sportem młodzieżowym podczas posiedzeń Komisji powinniśmy rozpoczynać od odniesień do przedstawionego przez pana ministra materiału. Chciałem pochwalić jakość tego materiału. Pan minister przedstawił informację pozbawioną „wodolejstwa”, to diagnoza, z którą trudno się nie zgodzić. Być może, brakuje pewnych szczegółów, ale jest to sensowny materiał, a pana wypowiedź również można odebrać pozytywnie, poza kilkoma zbędnymi uwagami w sprawie braku kontroli szkolenia. Ta kontrola była. Uwaga, że tylko 50 osób uczestniczy we współzawodnictwie międzynarodowym, jest niezasadna. To logiczne, że tak jest. To narzucają międzynarodowe standardy. Nie ma możliwości, aby wszyscy uczestniczyli w zawodach, bo nieraz dostępne są jedno lub dwa miejsca, a w niektórych dyscyplinach i kategoriach wiekowych w ogóle nie prowadzi się współzawodnictwa. Tak dzieje się w przypadku juniora młodszego, nie można więc powiedzieć, że będzie wielu z nich brało udział w mistrzostwach. Wydaje mi się, że ta informacja jest niczym niebo a ziemia w porównaniu do tych przedstawianych podczas poprzednich posiedzeń Komisji.

Przejdę do meritum sprawy. Wydaje mi się, że trochę mniej skupiliśmy się na problemach, które faktycznie występują w szkoleniu sportowym. Wspominają państwo o wojskowych centrach szkolenia, a nic nie jest zaproponowane w zamian. To dobrze, że one powstały. Budując piramidę szkolenia juniora – na co zwracał uwagę pan minister – największym problemem było przejście z poziomu juniora do seniora. Kategoria młodzieżowca, krótko mówiąc, w Polsce leży. Aby wypełnić tę lukę stworzono akademickie centra sportowe. Gdy prowadzi się rozmowy ze środowiskiem akademickim, to są oni cały czas niezadowoleni, ta formuła nie funkcjonuje prawidłowo. Ministerstwo nie ma pomysłu na poprawę tej sytuacji. Wojskowe centra szkolenia są praktycznie w ogóle pominięte. Nie uzupełniają i nie wspomagają systemu szkolenia i współzawodnictwa. Wszyscy dobrze wiemy, że do tych wojskowych centrów szkolenia zabierani są ludzie ze szkolenia wojewódzkiego lub szkół mistrzostwa sportowego. Już przygotowanych zawodników, medalistów, wojsko sobie przywłaszcza i jedynym pozytywem jest w tej sytuacji to, że dobrzy zawodnicy otrzymują z tego tytułu dodatkowe środki. W tych centrach ktoś im za to płaci. Nie ma tu jednak praktycznie żadnego efektu szkoleniowego. To działanie nie jest kolejnym elementem piramidy szkolenia. Na ogół są to zawodnicy szkoleni w innych formułach i formie. Nie jest to system wspomagający. Aby można było rozmawiać o systemie wspomagania, ministerstwo musi mieć pomysł, a obecnie go nie ma. Mam nadzieję, że taki pomysł będzie. Traktuję tę informację jako materiał wyjściowy, dobry do dyskusji.

Zgadzam się z diagnozą w układzie szkolenia. Należy rozmawiać o problemach w kategorii młodzieżowca. Zanim o tym opowiem, poruszę jeszcze jeden temat. Chcielibyśmy mieć 10 miejsce w sportach seniorskich. Pan minister mówił, że to słaba pozycja, bo kiedyś zajmowaliśmy 6 miejsce. Kiedyś polemizował pan ze mną podczas posiedzenia, że takiego miejsca nie osiągnęliśmy. Tego systemu przez długi czas nie modyfikowaliśmy. Zgadzam się z tym, o czym mówili również inni parlamentarzyści, że ten system musi się zmieniać i ewoluować. To jeden z powodów, dlaczego z 6 miejsca powędrowaliśmy na 10-11. Te pozycje, moim zdaniem, są również bardzo dobre. W świetle tego materiału oraz tego, o czym pan minister opowiadał, nie dostrzegam odpowiedzi na zasadnicze pytania. Pierwsza kwestia – według pana, jaką rolę powinien mieć Instytut Medycyny Sportowej? Selekcja we współzawodnictwie w chwili obecnej przebiega w sposób naturalny, wynikowy. Bardzo często bywa tak, że do preselekcji nie dochodzi. Zawodnik lepiej się rozwija, ma lepsze predyspozycje, gdy jest młody. Logiczne jest, że jako senior nie

będzie osiągał tak dobrych wyników, bo nie ma właściwych predyspozycji do tej dyscypliny. Nie ma pomysłu na rozwiązanie tego problemu.

Trzeba włączyć do tych działań Instytut Medycyny Sportowej, tak jak w innych państwach, aby przeprowadzić selekcję. Po co nam mistrzowie Europy w kategoriach młodzieżowych? Na tym poziomie są w stanie osiągnąć mistrzostwo, ale za jakiś czas jako seniorzy już go nie osiągną, bo rówieśnicy ich przegonią, nie będą mieli już predyspozycji. Problemem również jest kwestia przepływu zawodników. Wspomniał pan o tym, że w kategorii młodzika ten przepływ powinien być luźny. Myślę, że w kategoriach wyższych powinno być podobnie. Obecnie dużym problemem w poszczególnych dyscyplinach jest brak przepływu zawodników. Jeśli rozmawiamy o dyscyplinie pływania, to nie współpracuje ona w ogóle z pięciobojem nowoczesnym. To powinno być podstawą. Dobry pięcioboista musi być najpierw dobrym pływakiem, a pozostałych umiejętności można go nauczyć. Tak mówi się w uproszczeniu, choć pan poseł Pacelt być może zaraz mnie poprawi. Pomiędzy tymi dyscyplinami brakuje współpracy.

Dostrzegam jeden problem, zasadniczą zmianę. Organizacyjnie za kwestie szkolenia sportowego młodzieży odpowiadał będzie polski związek, a do chwili obecnej robiły to wojewódzkie federacje sportu. Czy to lepsze rozwiązanie? Wspominałem o tym, w latach 90. tak się działo i finał okazał się zły. Trzeba było powrócić do tego modelu. Oby teraz do podobnych problemów nie doszło. Nie chcę rozwijać tematu szczegółowo. Wiadomo, o co chodzi. Nadzór nad polskim sportem cały czas istniał. Nawet gdy rozgrywki odbywały się w kadrach wojewódzkich, polski związek miał nadzór i dyktował warunki. Rodzi się pytanie, czy wykorzystywał tę możliwość i czy był zainteresowany tego rodzaju działaniami? To temat do dyskusji.

Największym problemem nie jest to, co poruszyłem przed chwilą, to była tylko moja drobna dygresja. W materiale jest o tym informacja – pan minister również wspomniał – o układzie wojewódzkim. Wielokrotnie mówiłem, czego najbardziej się obawiam. Przy dzisiejszym układzie systemowym środki finansowe z samorządów wojewódzkich trafiają do systemu współzawodnictwa młodzieży uzdolnionej sportowo. Są pewne określone zasady. Obawiam się, że jeśli zmienimy nasz punkt widzenia, to diametralnie się zmieni system finansowania. Pan minister wspominał, że wypowiedzi marszałków i przedstawicieli departamentów odpowiedzialnych za sport są pozytywne. Mam inne informacje i wrażenia, jeśli chodzi o samorządy. Obawiam się, że może się tak stać, że województwo z różnych powodów – w tym politycznych – nie będzie chciało stawiać na niektóre dyscypliny sportu i je finansować. Może nagle zacząć zadawać pytania, dlaczego ma finansować polską kadrę C lub B w zależności od tego, jakie nazewnictwo przyjmiemy. Do tej pory finansowały kadry wojewódzkie, miało to dla nich sens. Obecnie te pieniądze mają być przeznaczane na kadrę narodową, dla polskich związków sportowych. Niejeden radny będzie miał uwagi w tej kwestii i zadawał pytania.

Nie byłbym optymistą. Uważam, ze ta zmiana zaburzy kwestie finansowania sportu. Przeszkodzi również w funkcjonowaniu klubów sportowych. Tak jak mówił pan minister, ten system powodował, że w układzie zgrupowań i szkolenia nadzorczego, prowadzono działania w okresie wolnym od nauki w szkole. W okresie nauki szkolnej treningi odbywały się w klubach. Była dostrzegalna współpraca, środki docierały do klubów sportowych i kluby wspomagały w ten sposób polski sport. Obecnie przerzucając środki całkowicie do centrali, pozbawiamy komórki organizacyjne poniżej polskiego związku możliwości dopływu środków. Musimy brać pod uwagę, że liczba klubów może się zmniejszyć. Statystyki pokazują, że przy zmianie systemu gwałtownie zmalała liczba klubów w Polsce. Ta liczba ponownie zaczęła wzrastać, gdy zeszliśmy z systemem szkolenia sportowego do kadr wojewódzkich.

Takie są moje uwagi. Uważam, że to dobry materiał wyjściowy. Zaczynamy w sposób normalny rozmawiać o tym temacie. Rozumiem, że każdy ma prawo mieć swój punkt widzenia, szanuję to. Nie musimy myśleć tak samo, mamy prawo się różnić. Chodzi o to, aby działać tak – zgodnie z tym, co powiedział pan poseł Tomaszewski – żeby liczba mistrzów olimpijskich i sukcesów sportowych rosła. Zmiany nie powinny powodować ubywania sportowców, redukcji dyscyplin oraz środków finansowych w budżecie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję panu posłowi. O głos prosił pan poseł Zbigniew Pacelt.

Poseł Zbigniew Pacelt (PO):

Dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowna Komisjo, szanowni państwo, materiał, który otrzymaliśmy w dniu dzisiejszym uważam, że należy czytać mając na uwadze informację, którą będziemy omawiali jutro. Wiele elementów uzupełniających działania ministerstwa w szkoleniu młodzieży będzie przedstawionych jutro, choćby program „Trener". Wyrażam zadowolenie, że program, który powstał w 1993 roku, a został ukształtowany w 1994 roku, obecnie dojrzał do tego – wielokrotnie poruszałem tę sprawę podczas posiedzeń Komisji – aby go zreformować. Ten program jest reformowany w 70%, przy zatrzymaniu niektórych elementów, o których wspominał mój przedmówca. Akademickie centra szkolenia sportowego funkcjonują już od 10 lat – chyba od 2004 lub 2003 roku. Wtedy przyznawane były certyfikaty akademii wychowania fizycznego na funkcję budowania akademickich centrów szkolenia sportowego. Myślę, że należy dopracować i zmienić działania w tym zakresie. Uważam, że Zarząd Główny AZS nie angażował się w część merytoryczną tego projektu. Może jednak taka jest moja subiektywna ocena.

Wypowiedź pana ministra można rozszerzyć o kilka elementów, jeśli chodzi o ocenę dwóch cykli. Brakuje mi informacji, czy zawodnicy, którzy się zakwalifikowali, podani w informacji… Czy to był ich czas na zdobywanie medali po wieku juniora, młodzieżowca? Wiadomo, że w kategorii seniora trzeba przejść kilka cykli szkoleniowych, aby walczyć w igrzyskach olimpijskich. Te dane nie są przedstawione w informacji. Podana jest tylko kategoria juniora, ale sportowiec mógł ją opuścić w 2008 roku, plus 4 lata, to wiek 24 lat. Może zawodnicy w tej dyscyplinie osiągają szczyt formy w wieku 26, 28, a nawet 32 lat? Brakuje mi tych danych, a ocena jest nie do końca precyzyjna.

Mam wątpliwości, bowiem pan minister powiedział, iż to polskie związki sportowe będą odpowiadały w porozumieniu z Instytutem Sportu lub COMS w kwestii kwalifikacji do szkolenia. Co do chwili obecnej przeszkadzało polskim związkom sportowym w desygnowaniu zawodników do szkół mistrzostwa sportowego, OSSM i innych jednostek…

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Kadr wojewódzkich.

Poseł Zbigniew Pacelt (PO):

Kadry wojewódzkie – w przeszłości były WISS. Myślę o działaniach z ostatnich lat – do tych ośrodków nie trafiali najlepsi zawodnicy. Jaka jest gwarancja, że teraz będzie inaczej? Pan minister powiedział, że to nie zawsze były osoby desygnowane przez związek do szkolenia w tych instytucjach. Być może, przygotują państwo jakiś mechanizm działania. Zasygnalizowano w informacji, że te instytucje będą za ten proces odpowiadały.

Wyrażam duże zadowolenie i trzymam kciuki za realizację tego przedsięwzięcia. Mam pytanie, które skieruję do pana ministra. Na wszystkie dyscypliny olimpijskie – w formie interdyscyplinarnej – na sport w kategorii młodzika pan przeznacza 10 mln zł dla 16 województw, a 13 milionów na siatkówkę. Nie jestem przeciwny siatkówce, pan poseł Papke i nasza koleżanka nie obrażą się. Jak ma się cały sport polski – kategorie wiekowe są zbliżone – do tych 13 mln zł przeznaczonych na program piłki siatkowej? Te proporcje budzą mój niepokój. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. O głos prosił pan poseł Tadeusz Tomaszewski. Proszę bardzo.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, prezentacja materiału i wystąpienie pana ministra w dniu dzisiejszym rzeczywiście zasługują na naszą uwagę. Uwzględnione zostały wnioski Komisji, przedstawione na wcześniejszym etapie zmian w systemie szkolenia i współzawodnictwa. Od tamtego okresu odbyły się spotkania i konsultacje. Pojawiały się różne pomysły, brakowało tego na początku. Tak jak pan minister wspomniał o rozwoju sportów zimowych w kontekście igrzysk w Krakowie, zadaniami z zakresu sportu młodzieżowego zajmować się powinien asystent, którego rola zostanie wypracowana przez środowisko, przy akceptacji instrumentów działania nałożonych

przez resort. To właściwy kierunek. Chciałbym zapytać pana ministra o pewne fakty. Ta diagnoza, ze względu na czas wystąpienia była trochę spłycona. Moglibyśmy zapytać, uwzględniając wszystkich olimpijczyków – w Londynie, Pekinie, Atenach – jaka liczba zawodników była spoza systemu?

Ktoś może powiedzieć, że pan minister podał dane, które są „wisienką na torcie" – medale olimpijskie. Nie jest to bez znaczenia. System rywalizacji o możliwość reprezentowania Polski podczas igrzysk olimpijskich, np. w takiej dyscyplinie jak lekkoatletyka, odbywa się głównie w Polsce. Chodzi w nim o uzyskanie stosownego poziomu minimalnego, aby w ogóle o tym myśleć. Chciałbym powrócić do tematu, który pozostaje dla mnie zagadką, czyli do finansowania systemu. Jeśli nie dojdzie do modyfikacji, to w województwach znajdują się okręgowe związki sportowe. Są one naturalnym partnerem samorządów w pozyskiwaniu środków finansowych na rzecz sportu.

Tak jak mówił pan poseł Bogusław Wontor, w niektórych województwach środki te trafiały również do klubów sportowych. System ten przewidywał dystrybucję środków wolnych od uwarunkowań niemerytorycznych. Był oparty na systemie właściwym sportom – być może ułomnym – systemie punktowym. Występują obawy w kwestii pozamerytorycznych sposobów uzyskiwania środków finansowych. Dysponując materiałem z województwa wielkopolskiego, chciałbym spróbować samemu sobie odpowiedzieć na pytania i dylematy. W roku 2012 na system szkolenia przeznaczyli 4155 tys. zł, a od ministra otrzymali 4900 tys. zł. W chwili obecnej mają zostawić 572 tys. zł na to, czym będą zajmowali się dotychczasowi operatorzy, a pozostałe środki mają przekazać polskim związkom sportowym. W zamian za to otrzymują w programach upowszechniania sportu określone środki finansowe. Źle się wyraziłem. To nie są środki w zamian za coś, a po prostu pojawiają się nowe programy. Pojawia się również potrzeba desygnowania dodatkowych środków po stronie samorządów. Jeśli w 2016 roku w Wielkopolsce ponad 3,9 mln zł środków ma być przeznaczone na nowe programy upowszechniania sportu, to tyle powinno pojawić się ich dodatkowo. Ktoś mógłby powiedzieć – panie pośle Tomaszewski, pan zawsze zabiega o to, aby złotówka szła do złotówki. Wcześniej wspomniana kwota 4 mln zł będzie musiała być jednak przekazana związkom. Z tego powodu niektórzy samorządowcy i radni sejmików z komisji resortowych mają obawy o to, czy będą mieli na to wpływ. Część z nich postuluje, aby te środki nadal trafiały do samorządów, zgodnie z dotychczasowym systemem, za powołaniem zawodników do poszczególnych kadr powędrują pieniądze wojewódzkie.

Pani minister w piśmie do samorządowców napisała, że na ten system przeznaczono 48,5 mln zł, a 11,6 mln zł dały samorządy. Rodzi się pytanie – czy uda się utrzymać tę kwotę? Czy pan minister obecnie, po rozmowach z samorządami i przygotowaniu porozumienia, da radę utrzymać te środki? Problemem może być zmiana przepływu strumienia środków. Nie wolno również lekceważyć sytuacji finansowej samorządów wojewódzkich. To bardzo istotna kwestia. Znowelizowaliśmy budżet, w którym sami ustaliliśmy, że nie będzie wpływów z podatku dochodowego od osób prawnych. To również jeden z dochodów samorządu wojewódzkiego. W przyszłym roku prognozy są ograniczone, a samorządy kumulują pieniądze, aby mieć środki na wykorzystanie funduszy europejskich w ramach wkładu własnego. To kluczowa kwestia.

Czy jest szansa na utrzymanie tych środków? W takim układzie fundusze samorządu będą mniejsze, a większe kwoty będą po stronie resortu. Czy nie będzie w systemie szkolenia w grupach przejmowanych przez polskie związki tylu zawodników, ilu było poprzednio? Napisali państwo, że do chwili obecnej programem było objętych 23 tys. zawodników i zawodniczek w 71 dyscyplinach sportu. W tym 11,9 tys. – zgodnie z wypowiedzią pana posła Pacelta – młodzików. To pytanie, czy w sposób świadomy będziemy szkolili mniejszą liczbę zawodników? W związku z tym dostępne środki pozwolą nam na utrzymanie standardu. Może jednak nie chcemy stracić tej grupy zawodników i będziemy przeznaczali więcej środków finansowych na ten cel z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej?

Wrócimy do tematu budżetu – pan minister i my wiemy, jak wygląda sytuacja. Okazuje się, że rozwiązanie, które miało działać tylko przez rok, przechodzi na kolejne lata. Chodzi o przeznaczanie środków na przygotowania olimpijskie ze środków Funduszu,

a nie z budżetu państwa. Powinniśmy mieć obawy, że reguła wydatkowa spowoduje, że to rozwiązanie się nie zmieni na przełomie najbliższych kilku lat. Nie przewiduje się zwiększenia środków w budżecie państwa, a po raz kolejny przesuwane są środki i zmienia się cel ich przeznaczenia w ramach funduszu. Od 2009 roku na jeden rok wprowadzono finansowanie staży podyplomowych pielęgniarek i położnych w kwocie 830 mln zł z Funduszu Pracy i co roku wydawana jest ustawa okołobudżetowa.

Taka ustawa w naszym przypadku będzie oznaczała konieczność zadania podstawowego pytania – po co jest ministerstwo sportu? W budżecie państwa będzie miało mniej pieniędzy na sport niż na wszystkie inne cele, takie jak administracja, świadczenia olimpijskie i stadion. Takie pytanie się pojawi, już nawet koledzy z Polskiego Stronnictwa Ludowego mają pomysł funkcjonowania rządu bez ministerstwa sportu. To jednak temat systemowy. Decyzje w tej sprawie będą zapadały bez opinii Komisji.

Pan poseł Zbigniew Pacelt poruszył pewien problem. Z jednej strony, należy pochwalić pana premiera Pawlaka za stworzenie wyjątku w rezerwie celowej, ale trzeba było to przekazać do jednej puli pod nazwą Fundusz Rozwoju Kultury Fizycznej. Gdy przyglądam się ustawie budżetowej, to znajduje się w niej załącznik pod tytułem „Programy wieloletnie". Martwi mnie to, że w sporcie nie ma programu wieloletniego finansowanego z budżetu państwa. Gdyby taki program był, to mógłby być realizowany – przy udziale większych lub mniejszych środków – ale z budżetu państwa.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

To już trochę wykracza poza temat posiedzenia Komisji.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Dotknęliśmy tematu dyscypliny siatkówki, który związany jest z systemem szkolenia. Z natury rzeczy wzmacnia to logistycznie cały system. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Czy ktoś jeszcze z państwa posłów chce zabrać głos? Bardzo proszę, wypowie się Grzegorz Janik.

Poseł Grzegorz Janik (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, chciałem zwrócić uwagę na trzy aspekty sprawy, które sobie zanotowałem. Wszyscy chwalimy materiał przedstawiony przez pana ministra. On rzeczywiście jest dobry, pan minister wykonał rzetelnie swoją pracę. Wiem, że są ministrowie, którzy tego nie robią. Dziękuję panu ministrowi, że ten materiał jest dobry, ale tak powinno być. Zawsze do Komisji powinien trafiać taki dobrze przygotowany materiał. Przechodzę do rzeczy. Na drugiej stronie informacji zacytował pan wypowiedź pana profesora Sozańskiego na temat sportu młodzieżowego, że jest przesadnie sterowany w stronę maksymalizacji osiągnięć. Myślę, że wszyscy się zgadzamy w tej sprawie, bo wyniki pokazują, że ze sportem młodzieżowym jest coś nie tak. Zaraz po tej wypowiedzi powiedział pan, że milion złotych ministerstwo przekaże do najlepszych klubów sportowych za osiągnięcia w sporcie młodzieżowym.

Zauważyłem pewną sprzeczność. Nie chcemy maksymalizować wyników sportowych, tylko pragniemy spokojnego rozwoju sportu, z jednej strony, a z drugiej, największym i najlepszym klubom dajemy milion złotych, motywując je do tego, aby maksymalizowały wysiłek wśród młodych zawodników. Popieram działania, aby te pieniądze były przeznaczone dla klubów sportowych, ale forma rozdysponowania tych pieniędzy powinna być inna. W niedużym klubie również może być zdolny zawodnik, a on z tych pieniędzy nie otrzyma sprzętu, bo jego klub się na ten sprzęt nie załapie. Być może system stypendiów przy przejściu ze sportu młodzieżowego do seniorskiego jest dobrym rozwiązaniem. Tych małych klubów nie stać na stypendia dla dobrych zawodników. Często kończą oni uprawianie sportu, a możliwe, że będą to nasi przyszli medaliści olimpijscy. Może warto się nad tym zastanowić?

Druga kwestia – powiedział pan, że często przyczyną niepowodzeń są źle ułożone kalendarze, że mistrzostwa Polski odbywają się po mistrzostwach świata lub Europy. Pamiętam dyskusję, którą podjęliśmy podczas ubiegłej kadencji. To jest stary temat. Kluby przygotowywały zawodników na mistrzostwa Polski, a następnie 3-4 najlepszych

z nich jechało na mistrzostwa Europy czy świata. Forma podczas mistrzostw Polski była wysoka, a podczas mistrzostw Europy czy świata wynik był słaby. Tego systemu będą zapewne broniły związki. Na początku sezonu wybierają sześciu najlepszych zawodników, spokojnie prowadzą ich do najważniejszej imprezy – mistrzostw Europy. Jest dobry wynik, zdobywamy medale podczas mistrzostw Europy, a dopiero później organizuje się mistrzostwa Polski. Nie uważam, że to zarzut dla związków, że mistrzostwa Polski odbywają się po mistrzostwach świata. Myślę, że warto dyskutować na ten temat.

Ostatnia kwestia – zgadzam się z moim kolegą Janem Tomaszewskim. Jeśli ministerstwo daje pieniądze, to musi od związku wymagać konkretnych działań. Jest jeden warunek. Jeśli przyjmiecie biznesplan lub program szkolenia związku i będzie on opiewał na 1 mln zł, a ministerstwo da 700 tys. zł, to nie może już wymagać. Prezes powiedzieć może wtedy, że zabrakło mu funduszy na ostatnie zgrupowanie, na najlepszego trenera i sprzęt. Wtedy te 700 tys. zł pójdzie w błoto. Albo dajecie tyle, ile związek pieniędzy potrzebuje i macie prawo wymagać – popieram to – albo trzeba podjąć inną decyzję. Do chwili obecnej jest tak, że związki piszą programy i chcą odpowiednie kwoty, wy dajecie inne pieniądze i efekty są widoczne. Prosiłbym, aby zastanowili się państwo nad tą kwestią. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo panu posłowi. Jeszcze raz wypowie się pan poseł Wontor, następnie – pan poseł Matuszewski.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze – czy jest jakiś problem? Odpowiadając panu posłowi Janikowi pragnę rzec, że chwalimy ten materiał, gdyż do poprzednich mieliśmy uwagi. Pan poseł nie pracował w tym czasie w Sejmie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Proszę pamiętać, że pan poseł jest bardzo doświadczonym parlamentarzystą. Ta przerwa była dla mnie niezauważalna.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Jeśli mogę, chciałbym odnieść się do dyskusji, która pojawiła się po mojej wypowiedzi. Chciałbym rzec, że patrząc na dotychczasowy system, brakuje mi zmian. Nie zmieniamy niczego poza przesunięciem do polskich związków organizacyjnej części zadania. Nie mówi się nic o tym, jakie dyscypliny są dla nas priorytetowe. Mówili państwo o punktach. Nieraz zastanawiałem się, dlaczego jedna dyscyplina ma w tym systemie określoną liczbę punktów, a inna mniejszą. Prowadziliśmy dyskusję na ten temat. To nie ulega zmianie. Polityka ministerstwa, która mówiłaby o tym, że to dyscypliny, które są bardziej punktowane, a większa liczba środków idzie do systemu, dlatego że na nie stawiamy, a tamte są mniej istotne. Chciałbym, aby jednoznacznie wybrzmiało to, że wojewódzkie federacje sportu nie odpowiadają za stan młodzieżowców. To polski związek za nich odpowiadał. Do poziomu juniora odpowiadały za zawodnika wojewódzkie federacje sportu, a powyżej tego wieku – polskie związki sportowe. To jest problem.

Nie chciałem wchodzić w szczegóły, panie pośle Tomaszewski, ale liczba zawodników szkolonych w systemie była znacznie większa. Pan minister odnosił się do zawodników finansowanych przez ministerstwo, ale były również środki pozyskiwane przez samorządy. Wysokość środków była więc znacznie większa. Na zakończenie, aby powrócił nam uśmiech na twarze – cytowaliśmy profesora Sozańskiego – zacytuję ten sam dokument: „Konstrukcja dotychczasowego systemu zdaje się spełniać wszelkie kryteria poprawności. Jest ona jednoznacznie zdefiniowana, uwzględnia realia ustroju edukacyjnego i podział administracyjny kraju. Przewiduje szczeblowość wiekową zgodną z odpowiednimi regułami międzynarodowych federacji. Sprecyzowane są zadania instytucjonalnych uczestników, zasady koordynacji i kierowania z zachowaniem uznanego zwierzchnictwa ministerstwa sportu, a więc stosownej centralizacji systemu przy jednocześnie dużym stopniu uspołecznienia. Konstrukcja ta, będąca efektem wielu lat doświadczeń zapożyczonych od innych krajów, jest właściwa wobec uwarunkowań zewnętrznych i stawia-

nych przed nią zadań. Nie odbiega od rozwiązań w innych krajach europejskich". Każdy może cytować to, co jest dla niego w danym momencie wygodne. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, głos ma pan Marek Matuszewski.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, wszystko wygląda w tej informacji, według większości posłów ku mojemu zaskoczeniu, dobrze. Perspektywy są dobre, tylko ciekawe, jakie będą wyniki. Myślę, że nie będą zbyt dobre. Panie ministrze, tak dobrze wszystko pan przygotowuje, jeśli chodzi o sportowe szkolenie młodzieży. Może wpłynie pan na panią minister edukacji, aby dzieci w klasach 1-3 były uczone wychowania fizycznego przez specjalistów po AWF. Nie wspominam nawet o zajęciach rytmiki w przedszkolu. Szanowna Komisjo, możemy wygłaszać sobie co pół roku piękne formułki. Przypominam sobie, że omawialiśmy ten temat jakiś czas temu. Tak w kółeczko pan minister będzie nam przygotowywał piękne pisma i informacje, a nic dobrego nie będzie się działo jeśli chodzi o polskich sportowców.

Mam konkretne pytanie, panie ministrze. Czy robicie coś w kierunku, aby klasy 1-3, mówię o podstawach szkolenia, bo najlepszych uczniów trzeba wyławiać, miały lekcje wychowania fizycznego prowadzone przez ludzi na odpowiednim poziomie kwalifikacji? Mam drugie pytanie – nie wiem, czy pan minister bywa czasem w szkołach. Spotykam się z sytuacją, że bardzo dobrzy licealiści i gimnazjaliści – sportowcy na poziomie szkolnym – często nie idą do klubów. Idą tam średniacy, a nie najlepsi. Mówią oni, że w sporcie nie ma perspektyw, bo mają biednych rodziców, którzy nie dadzą pieniędzy na to, aby mogli uprawiać sport wyczynowy. Czy zauważa pan ten problem? Często mam do czynienia z taką sytuacją w szkole. Nauczyciele WF opowiadają mi, że najlepsi uczniowie nie trafiają do klubów sportowych. W większości przypadków jest tak, że trafiają do nich średniacy, którzy mają bogatych rodziców. Może nauczyciele po AWF, przekazujący mi te sygnały, są w błędzie? Chciałbym zwrócić uwagę na ten temat.

Chciałbym dowiedzieć się, czy ministerstwo widzi ten problem, że najlepsi zawodnicy, reprezentujący szkołę w różnych dyscyplinach, nie trafiają do klubów sportowych z pobudek ekonomicznych. Może są również jakieś błędy? Po to jest Ministerstwo Sportu i Turystyki, aby naprawiać tego rodzaju błędy, aby nie było szarzyzny, tak jak w chwili obecnej, bowiem jest niewiele dyscyplin sportowych, w których seniorzy osiągają dobre wyniki. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Czy są jeszcze jakieś uwagi ze strony państwa posłów? Nie słyszę zgłoszeń. Bardzo proszę, odpowie pan minister.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Dziękuję bardzo. Odpowiem najpierw panom Tomaszewskiemu i Wontorowi łącznie. Poczekam jednak, aż pan poseł skończy rozmawiać przez telefon, bo to ważna informacja. Panie pośle, dla pana nasza propozycja zmian jest tylko zmianą organizacyjną, polegającą na innym transferze środków finansowych. Nie rozumiemy tego w ten sposób. Dla nas jest to zmiana jakościowa, polegająca na tym, jak starałem się pokazać, że współpracując bezpośrednio ze związkami mam dobre narzędzie, aby wymagać od nich efektywności i skuteczności. Będzie się ona opierała na czterech podstawowych filarach, które omówiłem. Będą musieli przygotować do wglądu precyzyjne kryteria, paszport zawodnika, monitorować go i wyznaczać mu zadania. Do tej pory tak się nie działo. Nie chcę szukać winnych – czy polski związek miał takie prawo, z którego nie korzystał, czy WISS… Nie chcę tego w dniu dzisiejszym rozstrzygać. Transfer pieniędzy pojawia się tylko dlatego, że jest narzędziem, które pozwoli mi powiedzieć związkowi – nie wywiązujesz się z umowy, a jeśli tego nie robisz, to nie otrzymasz środków finansowych. Taka jest zasadnicza zmiana. Związek ma realizować projekt.

Zadajemy sobie przekornie pytanie – po co Agnieszce Radwańskiej Polski Związek Tenisowy? Po co Tomaszowi Majewskiemu Polski Związek Lekkiej Atletyki? To wyszkoleni zawodnicy, którzy mają podpisane kontrakty indywidualne oraz własnych trenerów.

W przypadku Majewskiego związek potrzebny jest tylko po to, aby wysłać go na zgrupowanie, ale często jeździ na nie sam oraz na mistrzostwa świata i Europy. Na igrzyska olimpijskie wysyła go Polski Komitet Olimpijski. Ten zawodnik ma stypendium, środki finansowe, wspólnie z własnym trenerem organizuje sobie szkolenie. Obecnie – przez wiele lat działo się źle – związki muszą zrobić krok do tyłu i skoncentrować się na szkoleniu młodzieżowym. W związkach szkolenie młodzieżowe nie było priorytetem, zawsze byli nim seniorzy. Nie spotkałem szefa szkolenia, który jeździłby na zgrupowania młodzieżowe i spotykał się z trenerami. Ci ludzie byli skoncentrowani na mistrzostwach Europy i świata. Byli z tego działania rozliczani przez ministerstwo. Te osoby muszą wykonać olbrzymią pracę, bo nie robiły tego przez ostatnie 10-15 lat. Związki nie zajmowały się tym, ale miały takie prawo. Zatwierdzały kadrę, miały wpływ na program, ale nie zajmowały się szkoleniem młodzieży. Do tego chcę je zmusić i zobowiązać. Jeśli się tym nie zajmą, to nie otrzymają pieniędzy, będą rozliczani ze swojego działania. To jest kluczowa zmiana.

Jeśli chodzi o finanse, to w sporcie jest tak, że jeśli dwóch zawodników gra ze sobą, np. w tenisa, to zaczynają wyprzedzać ruchy przeciwnika. Nie gram z panem posłem Wontorem w tenisa, ale wspólnie spędzamy dużo czasu podczas posiedzeń Komisji. Spodziewałem się takiego pytania i teraz na nie odpowiem. Panowie posłowie Tomaszewski i Wontor, pieniądze przeznaczone na kadrę wojewódzką juniorów, to w województwach: świętokrzyskim – 80 tys. zł, dolnośląskim – 0 zł, pomorskim – 0 zł, podkarpackim – 0 zł, podlaskim – 0 zł, lubuskim – 61 tys. zł, zachodniopomorskim – 14 tys. zł. Są również dobre przykłady – w województwie wielkopolskim przeznacza się na ten cel 240 tys. zł, a więc nie jest to i tak kwota, o której pan mówił. To że panowie zawsze w dyskusji wyciągają środki finansowe z urzędów marszałkowskich mija się z celem. *Zusammen* województwo przeznacza…

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Tam jest jedna umowa i dlatego to można w ten sposób odczytać…

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Przeznacza środki na sport, rozwój infrastruktury, upowszechnianie sportu. Dzięki temu osiąga pewną kwotę finansowania. Nasz system nie burzy tej logiki przekazywania środków przez urzędy marszałkowskie. W dalszym ciągu mogą one, tak jak w Wielkopolsce, przekazywać środki. Marszałek, z którym jestem umówiony na spotkanie, jest zadowolony ze współpracy z federacją i deklaruje, że nadal będzie przekazywał im pieniądze na pewne zadania. Jeśli tak zadecyduje, to tak będzie robił. Nasz system temu nie przeszkadza. Chodzi o to, aby wprowadzając nowe programy, nie dokonać uszczerbku dotychczasowych funduszy. Zdaję sobie sprawę, dlatego odbył się konwent…

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Na środkach na poszczególne dyscypliny.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Oczywiście. Jestem przekonany, że gdy tylko będę miał szansę, to gdy spotkamy się tu za rok, to pieniędzy na sport będzie więcej.

Kolejna kwestia – szkolenie kadry wojewódzkiej młodzików. Ta kadra pozostanie. Model 50/50 zostanie zachowany. W tym zakresie jest lepiej, bowiem małopolskie przeznacza na ten cel ponad 500 tys. zł, warmińsko-mazurskie – 306 tys. zł, świętokrzyskie – 112 tys. zł, pomorskie – 472, wielkopolskie – 500 tys. zł – tu są pieniądze i dlatego nie ruszamy tego finansowania. Dokonalibyśmy zmian w tym zakresie, ale ze względu na to, że w tym zakresie funkcjonuje niepisana umowa 50/50, nie chcemy tego zmieniać, dopóki ten system nie zacznie funkcjonować. Nie jest tak, że nagle kadra wojewódzka młodzików lub juniorów czy młodzieżowców otrzyma olbrzymie dodatkowe środki. W warmińsko-mazurskim jest to 20 tys. zł, w świętokrzyskim – nic, w dolnośląskim – nic, w wielkopolskim – 77 tys. zł, w mazowieckim – nic…

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

To są dodatkowe programy. Polski związek odpowiadał za młodzieżowca, panie ministrze. Wróćmy do uczciwej rozmowy, którą pan przed chwilą z nami prowadził. Nie selekcjonujmy…

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Kwestia jest taka – jak powiedział pan poseł Tomaszewski – są olbrzymie trudności. Odbyłem spotkania i np. mazowiecki urząd marszałkowski nie da pieniędzy na sport. Niezależnie od tego, czy będziemy przygotowywali lepsze, czy gorsze programy, to na dzień dzisiejszy nie ma na to środków. To kwestia naszych rozmów, dialogu, prób, aby pozyskać jakiekolwiek środki na ten system. Mówi się o tym, że może te środki znajdą się z funduszu „korkowego". W mazowieckim jest to kwota 12 mln zł, to spory fundusz, wiemy jak działa ten mechanizm. Być może, się uda. Musimy stworzyć mechanizm, który co roku będzie przynosił dodatkowe fundusze. Kolejny rok może być trudny, wszyscy wiemy, dlaczego. Nie ma co się oszukiwać, że urzędy marszałkowskie będą przeznaczać na ten cel wysokie środki finansowe.

Pozytywny oddźwięk polega na tym, że marszałkowie przyjeżdżają na spotkania i przystępują do dyskusji. Uzyskaliśmy pozytywne deklaracje w kwestii dodatkowych środków finansowych. Nawet jeśli wszystkie urzędy marszałkowskie nie będą uczestniczyły w trzech programach z powodu złej sytuacji finansowej, to niech wezmą udział w jednym z nich, a w przyszłym roku wezmą udział w dwóch pozostałych. To jest proces wieloetapowy.

Jeśli chodzi o siatkówkę, to wszyscy powiedzieliśmy „a" i musimy powiedzieć „b". Chwaliliśmy ten program jako modelowe rozwiązanie. Trudno wyobrazić sobie, aby po pełnym roku funkcjonowania projektu mówić, że teraz dajemy na niego połowę. To pewne stałe koszty – nauczyciele, koordynatorzy itd. Nie chodzi o sprzęt, czy nowe inwestycje, ale o utrzymanie systemu. Kosztuje to około 13 mln zł. Zapewne będziemy rozmawiali o tym w przyszłym roku. Wielki sukces, ale te 13 mln zł – tak jak powiedział pan poseł – obciąża nasz budżet. To kwestia kluczowa.

Pan poseł zapytał o kryteria – jak będziemy monitorowali postępy. Kryteria mają być jasne i precyzyjne. Instytut Sportu oraz Centralny Ośrodek Medycyny Sportowej będą je tworzyły i monitorowały. Chcemy przygotować testy trenerskie dla każdej dyscypliny sportu, aby na ich podstawie pokazywać postępy zawodnika. Pan poseł Wontor zapytał jeszcze o program preselekcyjny. Od wielu lat realizujemy wraz z IS oraz COMS projekt preselekcyjny.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Czy to rozwiązanie systemowe?

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Tak, ale w wyższych kategoriach wiekowych, a my musimy zejść niżej. Selekcjonujemy tych, w których zainwestowaliśmy, a może się okazać, że ich rozwój jest wątpliwy. Nie poruszyłem kwestii niespójności, do której nawiązał poseł Janik. Wiem o tym. Nie chcę robić rewolucji, chcę wprowadzać zmiany etapowo. Pan Paweł Słomiński wraz z dyrektorem Soroką oraz prezesem Skuchą – doktorem matematyki – pracują nad nowym algorytmem podziału środków finansowych. Oczywiście, obecnie kluczowe jest zastąpienie tego systemu podobnym, który będzie uwzględniał wynik sportowy. W sporcie liczy się wynik, nic innego. Być może, ta waga będzie inna i wynik sportowy nie będzie kluczowy. Obecnie to jest najważniejsze – tu, teraz, wyssę cię jak cytrynę, przyniesiesz punkty klubowi i trenerowi. Mamy pewną koncepcję, ale te zmiany wymagają czasu.

Gdybyśmy w dniu dzisiejszym zabrali książeczkę z punktami, którą przygotowuje polska federacja czy statystycy, to cała Polska sportowa nie wiedziałaby, co począć. Obecnie samorządowcy mogą bardzo łatwo się wytłumaczyć – tak wyglądają punkty, dlatego tak podzieliliśmy środki. Ministerstwo ma swój model działania. To ważna sprawa. Nie można tego wyrzucić za płot. Jeśli już, to zmodyfikować, zmienić i przygotować etap wprowadzania zmian, zobaczyć różnice, zaznajamiać z tym samorządy. Nie można tego robić zbyt agresywnie, bo cały system wyleci w powietrze. Później burmistrz, wójt, prezydent powie – no dobra, ale jak mam podzielić pieniądze? Każdy będzie tworzył kryteria

nieobiektywne dla tych programów. Nie jest jednak tak, że nic nie robimy. Spotykamy się w tej sprawie.

Pan poseł wyraził się nieprecyzyjnie – czym innym są WCSS, a czym innym wojskowe zespoły. Jest pewna różnica. Spotykamy się z wojskiem. Może Paweł opowie na ten temat, jeśli będą potrzebne dodatkowe zmiany. Dostrzegamy patologię. System stworzony przez pana ministra Pacelta – mówię o ACSS – nie przez niego został wypaczony. Środowisko to spowodowało, bo walczyło o rozluźnianie kryteriów i zapraszanie do systemu coraz słabszych zawodników.

Poseł Zbigniew Pacelt (PO):

Manipulowało.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Dokładnie tak. Należy usiąść i porozmawiać na ten temat. Czy zależy nam na szkoleniu studenta z gitarą, który przebiegnie się w wyścigu niepodległości, czy zależy nam na zawodnikach, którzy będą uczestniczyli w rywalizacji międzynarodowej i zdobywali wyniki. To zadanie kluczowe na rok 2014.

Jeśli chodzi o mistrzostwa Polski, to miałem na myśli co innego, panie pośle. To, że system mistrzostw Polski i olimpiady młodzieży jest z góry narzucony, to prawda. Ramy są ścisłe, w wybranym miesiącu mają odbyć się zawody. Trudno ze względu na międzynarodowe kalendarze zawodów – trener Słomiński może o tym opowiedzieć w kontekście pływania – ułożyć dobry plan funkcjonowania zawodów krajowych. Mistrzostwa świata i Europy powodują, że zawodnik najpierw przygotowuje się do nich, uzyskuje najwyższą formę, bo dla jego kariery jest to ważne wydarzenie, a później odbywają się mistrzostwa Polski. Jedzie na nie przetrenowany, nieprzygotowany, traci najwyższą formę. Nie da się jej podtrzymywać tak długo, szczególnie wśród młodzieży. To problem systemowy, a nie wynikający z pracy ministerstwa.

Niech państwo zwrócą uwagę, że odbywa się coraz więcej imprez dla juniorów i młodzieżowców. Kiedyś nie było mistrzostw europejskich, olimpijskich letnich i zimowych. Kiedyś nie było igrzysk olimpijskich dla młodzieży, wielu turniejów. Ten system był ograniczony i hermetyczny. Mistrzostwa Polski były centralną, najważniejszą imprezą, a wybrana grupa mogła pojechać na mistrzostwa Europy lub świata. Obecnie zawodów jest tak wiele, że związki muszą wybierać. Profesor Sozański również zwraca na to uwagę. Zawodnicy zbyt często uczestniczą w zawodach – dochodzą do tego zawody szkolne, uczelniane, prowadzone przez Szkolny Związek Sportowy. Zawodnik tylko jeździ od zawodów do zawodów. Stawiamy sobie pytanie – po co? W tym wieku ma się szkolić, a zawody są formą kontrolną, by sprawdzić jak zawodnik się rozwija w stosunku do rówieśników.

Pan poseł Matuszewski zadał pytania, których nie chciałbym komentować. Panie pośle…

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Ja pana słucham. Czy mam na pana patrzeć?

Poseł Zbigniew Pacelt (PO):

Chyba tak wypada.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dlaczego tak wypada? Można słuchać i nie patrzeć w oczy panu ministrowi.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Nie zobowiązuję pana do tego. Nie zgadza się pan z tym, jak funkcjonuje świat. Mówi pan, że tak jest na świecie, że nie wszystkich stać na uprawianie sportu. We Francji czy Anglii rodzice dopłacają do sportu. To zadanie Ministerstwa Sportu i Turystyki, aby budować tego rodzaju nawyki. Żałuję, że nie zauważył pan tej wielkiej kampanii prosportowej prowadzonej na przełomie ostatnich dwóch miesięcy. Może w trybie indywidualnym prześlemy panu sprawozdanie. Uczciwie mówiąc – doświadczeni parlamentarzyści o tym wiedzą – robimy dużo, wykonujemy również zadania innych resortów. Wzięliśmy na siebie ten ciężar i staramy się pomagać. Nie jesteśmy w stanie zagwarantować pełnej

dostępności do sportu bezpłatnie. Obecnie mamy lepszą infrastrukturę i programy. Jeśli w życie wejdzie program Multisport, ta różnica między naszym krajem a tymi o wyższym statusie ekonomicznym będzie zatarta. Nie można nam zarzucić, że jesteśmy nieaktywni, nie mamy pomysłów i nie staramy się. Nikt chyba nie może zobowiązać się, że wszystkie dzieci w Polsce będą mogły uprawiać sport za darmo. To jest niemożliwe i nie znam kraju, w którym by tak było.

Jeśli chodzi o wf w klasach 1-3, to funkcjonuje program „Mały Mistrz". Dedykowany jest do tych klas. Dotyczy zdobywania sprawności, wyposażania nauczycieli w dodatkową wiedzę i warsztat pracy. Czy mogę zmusić szkoły do zatrudniania nauczycieli WF w klasach 1-3? Nie. Organem prowadzącym szkołę jest samorząd. To on może podjąć taką decyzję. Są przykłady tego rodzaju. Zajęcia mogą być prowadzone przez jedną godzinę w tygodniu. Drugim sposobem może być rozwiązanie ustawowe ze strony ministra edukacji narodowej, a nie ministra sportu i turystyki. To nie są nasze kompetencje. Odpowiedziałem chyba na wszystkie pytania.

Poseł Zbigniew Pacelt (PO):

Nawet więcej.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo panu ministrowi. Dziękuję państwu posłom. Jeszcze w sprawach różnych głos zabierze Tadeusz Tomaszewski.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie ministrze, podczas spotkania w powiecie wągrowieckim zauważyłem tę promocję sportu i zajęć wychowania fizycznego. Dziękuję. Otrzymałem również materiały – po długiej zwłoce – dotyczące wpływów z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej oraz drugie, dotyczące nagród dla prezesów spółki PL.2012. Padło pytanie, na które nie umiałem odpowiedzieć. Chodzi mi o koszt promocji w mediach. Czy jest tak, że media z własnej nieprzymuszonej woli promują wf, czy jest to kampania promocyjna, która przewidywała z góry określone koszty w mediach? Jeśli pan pamięta, to proszę o informację, a jeśli nie, to proszę o odpowiedź później.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Przedstawię panu informację na ten temat podczas posiedzenia Komisji w dniu jutrzejszym. Tak jak w przypadku każdej kampanii, telewizja publiczna nie pracuje za darmo. Jakaś kwota została przeznaczona na ten cel.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

W dniu jutrzejszym pan minister udzieli kompetentnej odpowiedzi. Zakończyliśmy program dzisiejszego spotkania. Dziękuję za pracę i udział. Zamykam posiedzenie Komisji.